



krótko

Po konkursie

BIELSKO-BIAŁA.

W niedzielę 11 kwietnia o godz. 11 w gmachu Kurii Diecezjalnej odbędzie się wręczenie nagród laureatom konkursu dla uczniów szkół średnich o nauczaniu Jana Pawła II.

Boże piosenki

ANDRYCHÓW.

Do 16 kwietnia soliści, zespoły i chóry mogą zgłaszać swój udział w 23. Podbeskidzkim Festiwalu Piosenki Religijnej. Organizatorzy zapraszają dzieci, młodzież i dorosłych. Wykonawca może zaprezentować jeden utwór, bez playbacku. Festiwal odbędzie się 25 kwietnia w MDK, przy ul. Szewskiej 7. Informacje: Agnieszka Baran, tel. 033 875 31 05, kom. 502 051 848; www.kultura.andrychow.eu.

Rudzica i okolica w sztuce

Kraina w sercu

Do 23 kwietnia w galerii bielskiego Regionalnego Ośrodka Kultury **można oglądać wystawę „Rudzica i okolica”**. Prezentowane są na niej prace trzech autorów: poety – Juliusza Wątroby, malarza – Floriana Kohuta i rzeźbiarza – Krzysztofa Czadera.



Florian Kohut i Leszek Miłoszewski, dyrektor Beskidzkiego Ośrodka Kultury, prezentują album wystawy

Dwaj pierwsi artyści urodzili się w Rudzicy, a Krzysztof Czader w położonym niedaleko Jaworzu. Każdy z nich wybrał inną dziedzinę sztuki, ale wszyscy podkreślają w twórczości swój związek z małą ojczyzną, chętnie się na jej temat wypowiadają poprzez swoje dzieła, czerpiąc z niej inspirację.

– Pierwszy obraz ze strachami polnymi namalowałem, gdy miałem

15 lat – mówi Florian Kohut, rudzicki impresjonista, znany w kraju i za granicą ze swej fascynacji polnymi strachami. Wielokrotnie nagradzany poeta i satyryk Julian Wątroba, opisuje w swej poezji, tworzonej częściowo w rudzickiej gwarze, egzystencję człowieka. Z rodzimego krajobrazu czerpie również Krzysztof Czader, tworząc rzeźby Chrystusa Frasobliwego i Matki Boskiej oraz ptaków.

– To sztuka piękna, radosna, bardzo wymowna i myślę, że taka sztuka jest dziś potrzebna ludziom, często zmęczonym przez artystyczne eksperymenty – mówi Zbigniew Micherdziński, komisarz wystawy, zachęcając do spotkania z twórczością artystów z Rudzicy i okolicy. W maju wystawa trafi do Wilkowic, a od 10 czerwca będzie ją można oglądać w samej Rudzicy. ■

Gimnazjaliści u chorych



WILKOWICE. Bielscy gimnazjaliści przynieśli chorym radość i nadzieję

Na tę wizytę czekały obie strony – młodzież bielskiego Gimnazjum nr 10 oraz chorzy z oddziału opieki paliatywnej Szpitala Kolejowego w Wilkowicach. Uczniowie z nauczycielami przynieśli pacjentom kartki świąteczne i słodkie upominki. Każdemu złożyli życzenia, poświęcili swój wolny czas na rozmowy nimi. Chorzy nie kryli wzruszenia i radości. – Już wcześniej prosili, żeby ich obudzić, gdyby spali, kiedy młodzież przyjdzie – mówi lek. med. Anna Byrczek, ordynator oddziału. Jak wyjaśnia ks. Grzegorz Jabłonka SDS, katecheta w Dziesiątce, od początku roku szkolnego co miesiąc inna grupa uczniów wraz z nauczycielami odwiedza tutaj chorych. To rezultat ich udziału w Polach Nadziei – kampanii na rzecz ruchu hospicyjnego. ■

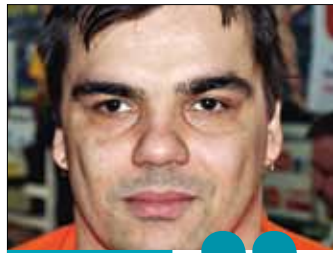
ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Po wizycie papieskiej

OŚWIĘCIM. Studenci z warszawskiego Centrum Myśli Jana Pawła II spotkali się z mieszkańcami miasta, którzy opowiadali o przebiegu wizyty papieskiej w 1979 r. Oświęcimianie pokazali gościom pamiątki sprzed 30 lat: bilety wejściowe na spotkanie z Ojcem Świętym, chorągiewki, chusty i zdjęcia. Opowiadali, jak zakazano zwolnień z pracy i ze szkoły, by utrudnić wiernym spotkanie z papieżem. Z uznaniem wspominali postać ówczesnego proboszcza, ks. Kazimierza Górnego. Mówili o sprzeciwie władz dla budowy kościoła św. Maksymiliana. Przełom w tej sprawie nastąpił bezpośrednio po wizycie papieskiej. Studenci planują przygotowanie dokumentacji pierwszej pielgrzymki papieskiej do Polski, zawierającej nie tylko wspomnienia uczestników spotkań z Ojcem Świętym, ale także relacje ówczesnej prasy, a nawet dokumenty przechowywane w Instytucie Pamięci Narodowej. **jmp**



Pamiątki wizyty papieskiej są dziś relikwiami



Piotr Szymeczek

– Sport dla mnie jest częścią życia. Jeśli chce się osiągać dobre wyniki, trzeba systematycznie trenować. Ale początkowo nie myślałem wcale o wynikach. Moje ciało potrzebowało rehabilitacji, poszedłem więc na siłownię i ćwiczyłem. Potem okazało się, że mam talent w wyciskaniu. Pojechałem na pierwsze zawody i wygrałem. Na kolejnych spotkałem trenera. Dzięki temu trenuję od sześciu lat i mam nadzieję, że jeszcze uda mi się poprawić dotychczasowe wyniki. Chciałbym zdobyć medal na mistrzostwach świata, a marzę o medalu olimpijskim. Czeka mnie dużo pracy i muszę być cierpliwy, ale wiem, że nic ważnego nie przychodzi w życiu łatwo i szybko. Wiem też, że zawsze muszę być przygotowany na porażkę

Niepełnosprawny sportowiec, uprawia podnoszenie ciężarów

Apel na Niedzielę Miłosierdzia

BIELSKO-BIAŁA. O korzystanie z propozycji ewangelizacyjnych Radia Diecezjalnego Anioł Beskidów apeluje bp Tadeusz Rakoczy z okazji Niedzieli Miłosierdzia Bożego. List pasterski zawiera też apel o wsparcie działalności Radia Anioł Beskidów podczas kwesty w parafiach, która odbędzie się 11 kwietnia. Rozgłośnia nie nadaje reklam, a jedynym źródłem jej utrzymania są ofiary słuchaczy. „Tak tworzony program radiowy stanowi rodzaj drogowskazu i pociechy duchowej, wpisując się w zakres uczynków miłosierdzia co do duszy” – pisze bp Rakoczy. Biskup Rakoczy wspomina też osobiste przeżycia, towarzyszące odejściu Jana Pawła II. Wtedy wzytował Radio Anioł Beskidów oraz parafię św. Jana Chrzciciela, w której rozgłośnia ma swoją siedzibę, a wieczorem oglądał reportaż z wizyty papieża w naszej diecezji. – Ze wzruszeniem raz jeszcze



Anioł Beskidów nadaje codzienne nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

przeżywałem chwile obecności Piotra naszych czasów na beskidzkiej ziemi w maju 1995 roku – wspomina bp Rakoczy. – Gdy reportaż dobiegł końca, ciekawy nowych wieści z Watykanu, przełączyłem odbiornik na inną stację, która właśnie w tym momencie podała wiadomość z ostatniej chwili: „Serce Jana Pawła II przestało bić o godzinie 21:37”. **jmp**

Tysiąc papieskich monet



Wystawę papieskich numizmatów otworzył ks. kan. Antoni Sapota

USTROŃ. Monety mogą być nawet kwadratowe i z plastiku. Przekonali się o tym zwiedzający wystawę numizmatów o tematyce papieskiej, która została urządzona w czytelnicy katolickiej przy parafii św. Klemensa. Ponad tysiąc monet i medali to własność kolekcjonera, który chce pozostać anonimowy. Do czasów Jana Pawła II papieskie numizmaty emitowało głównie Państwo Watykańskie. Zagraniczne pielgrzymki Papieża Polaka wywołały lawinę, tylko w ciągu pięciu lat jego pontyfikatu ukazało się ponad 12 mln monet z jego wizerunkiem, z czego 2,5

mln w Polsce. Później ich zliczenie stało się już niemożliwe. Na ekspozycji w Ustroniu znalazły się monety i medale z różnych krajów. Jest wśród nich wiele kolekcjonerskich ciekawostek. **jmp**

Droga do firmy

PODBESKIDZIE. Osoby bezrobotne oraz pracujące, mieszkańcy Bielska-Białej i powiatów: bielskiego, cieszyńskiego oraz żywieckiego, mogą wziąć udział w projekcie Bielskiego Centrum Przedsiębiorczości „Droga do własnej firmy”.

Zainteresowani skorzystają z pomocy szkoleniowej, dotacji finansowej oraz doradztwa. Rekrutacja chętnych odbędzie się na przełomie kwietnia i maja. Informacje: www.dotacje.bcp.org.pl, tel. 33 496 02 33. **tm**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pedziwiatr

Caritas dla najuboższych

Głodnych trzeba nakarmić

Podsumowana została ubiegłoroczna akcja pomocy żywnościowej dla najuboższych, prowadzona przez diecezjalną Caritas w ramach unijnego programu PEAD. **Do potrzebujących trafiło 960 ton artykułów spożywczych.**

Prowadziliśmy tę akcję we współpracy z zespołami charytatywnymi i instytucjami pomocy społecznej, a żywność

trafiała zarówno do rodzin, jak i mieszkańców domów pomocy społecznej czy podopiecznych różnych organizacji. Wśród blisko 90 odbiorców były też ewangelickie parafie oraz domy pomocy – mówi ks. Robert Kasproski, koordynator programu.

W ubiegłym roku pomocą zostało objętych 21 tys. osób, a każda z nich otrzymała średnio 54 kilogramy produktów spożywczych. W przeliczeniu było to 1 mln 378 tysięcy posiłków.

W ciągu roku blisko tysiąc ton trafiło do magazynów Caritas w Łodygowicach.

– Rozładunek kilkudziesięciu tirów przy użyciu wózków widłowych to nasze zadanie – mówi ks. prał. Józef Zajda, dyrektor Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

Później trzeba zapakować żywność do mniejszych samochodów, które rozwożą ją do parafii,



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Żywność dla potrzebujących przekazują głównie zespoły charytatywne

a co zostanie – przenieść do pomieszczeń i wydać potrzebującym.

– To już zadanie zespołów charytatywnych, które mają z tym naprawdę dużo pracy. Dodatkową trudnością jest wymagana przez Agencję Rynku Rolnego, która nadzoruje całość akcji, coraz bardziej rozbudowana dokumentacja – dodaje ks. Kasproski. – Nie wystarczy żywności wydać, ale trzeba wcześniej przygotować szczegółową informację o każdym odbiorcy, a potem potwierdzić wydanie towaru i wykonać całą serię obliczeń i sprawozdań. Osobom, które się

podejmują tej pracy w parafii, należy się duże uznanie.

W większych parafiach z pomocy korzystało po kilkaset osób. Najwięcej było ich w oświecimskiej parafii Wniebowzięcia NMP czy w bielskiej parafii św. Maksymiliana.

– Z cyfr statystyk widać, że to duży program i trudne logistycznie zadanie. Warto go podejmować, bo tony towarów i setki przynoszących je rąk to sposób, by nakarmić wielu głodnych i przypomnieć im, że nie są sami – dodaje ks. Kasproski. **tm**

Zabytek w niebezpieczeństwie

Więcej czujności

W zabytkowym drewnianym kościele św. Marcina w Jawiszowicach doszło do próby podpalenia. Na szczęście nieudanej. Zdeprawowana została też kapliczka na dziedzińcu.

Pod koniec marca w nocy ktoś wyłamał zewnętrzne drzwi i wdarł się do obłamek, czyli krążganków wokół kościoła. Nie zdołał sforsować drzwi do samej świątyni, więc zaczął niszczyć znajdujące się na zewnątrz stacje Drogi Krzyżowej, a potem próbował podpalić drewniany dach. Chciał też podpalić przezroczyste osłony z włókna węglowego, osłaniające obłamek. Wszystko zarejestrowały kamery monitorujące kościół.

Świątyni groziło wielkie niebezpieczeństwo.

– Zaniepokojenie było tym większe, że zainstalowane systemy zabezpieczeń dawały nam

poczucie, iż kościół jest bezpieczny – mówi proboszcz ks. kan. Henryk Zątek. Jednym z tych systemów jest zamontowana w kościele przed trzema laty najnowocześniejsza gaśnicza instalacja mgłowa FOG. Na dachu kościoła znajduje się 500 dysz, które uruchamiają się samoczynnie, po przepaleniu któregośkolwiek z łączących je rurek, już przy temperaturze 60 stopni Celsjusza. Wtedy z dysz, połączonych z podziemnym zbiornikiem wody wydostaje się wodna piana i pokrywa cały kościół. – Drewniane ściany i dach są też zaimpregnowane, a zabezpieczenie obłamek wykonane jest z płyt całkowicie niepalnych, dlatego próby podpalenia były nieudane – dodaje ks. Zątek.

– Trwa poszukiwanie podpalacza. Powołana jest też specjalna komisja, która bada okoliczności zdarzenia

i opracowuje raport – mówi Krzysztof Tokarz, komendant Straży Miejskiej w Brzeszczach. Raport ma też wyjaśnić, dlaczego zabrakło reakcji dyżurnych strażników na alarmowe sygnały. – Czujki zewnętrzne uruchamia każdy ruch, także kota czy kuny, więc takich fałszywych sygnałów było już sporo. Mogło to uspić czujność, ale oczywiście zdajemy sobie sprawę,

że nie powinno być do tego dojsz. Na podstawie raportu ma zostać ulepszony system alarmowy, dzięki rozwiązaniom pozwalającym na uniknięcie takich sytuacji, jak ostatnio.

– Na razie otoczmy kościół dodatkową ochroną, ponieważ zależy nam na tym, by nasza perła była bezpieczna – mówi Teresa Jankowska, burmistrz Brzeszcz.

aśś

■ R E K L A M A ■

Diecezjalny Ośrodek Wspierania Rodziny i Dom Matki i Dziecka prowadzone są przez

Stowarzyszenie Diecezjalny Ośrodek Wspierania Rodziny

43-300 Bielsko-Biała, ul. Ks. Brzóska 3a

MOŻESZ WSPOMÓC NAS PRZEKAZUJĄC PODATKU 1%

KRS 0000111312

Pamięć jak dąb

70. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ. Ponad 20 tysięcy dębów sadzą młodzi Polacy w całym kraju. **Każde drzewko jest dla zamordowanego w 1940 r. przez NKWD polskiego oficera, urzędnika, lekarza, duchownego.**

tekst i zdjęcia

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedzielny.pl

Jeden dowód osobisty, jeden list, medalik i modlitewnik, przedmioty te znaleziono przy zwłokach urzędnika i oficera Józefa Probsta, zamordowanego w 1940 roku w lesie katyńskim, ojca Romana Probsta z Cieszyna. On sam nigdy nie poznał taty, urodził się w grudniu 1939 roku. Całe jego życie było drogą po śladach ojca, poszukiwaniem dokumentów związanych z jego życiem, wspomnień członków rodziny, którzy go znali.

Przez 50 lat mord w Katyniu był historią zakazaną. Każde zainteresowanie tragedią, kończyło się różnorodnymi represjami. Od 20 lat prawdziwą historię Katynia mogą już poznawać wszyscy. Dziś pan Roman odwiedza cieszyńskie szkoły z przygotowaną przez siebie prezentacją multimedialną i zapoznaje uczniów z historią. Robi to w sposób pasjonujący. Podczas takiej lekcji uczniowie mają szansę doświadczyć tego, że wydarzenia z podręczników historycznych nie dotyczą anonimowych mas, ale bardzo osobiście dotyczą ludzi takich, jak oni i ich najbliżsi.

14 kwietnia młodzież z katolickich szkół im. Melchiora Gro-

dzieckiego w Cieszynie posadzi dąb, upamiętniający postać Józefa Probsta. Tego dnia dąb katyński posadzą także uczniowie bielskiego Gimnazjum nr 1 im. Władysława Andersa. Będzie to drzewo pamięci Andrzeja Tadeusza Hałacińskiego, również zamordowanego przez sowieckie NKWD w Katyniu w 1940 roku. Hałaciński był autorem pierwszych zwrotek pieśni „My, pierwsza brygada”.

Wzruszenie i pamięć

– Pomysł posadzenia dębu katyńskiego powstał dwa lata temu. Zaprośmy na lekcję katyńską panią Zofię Lamers, córkę oficera Ignacego Deca, który także zginął

w 1940 roku – opowiada Dominika Ochodek, historyk w Gimnazjum nr 1. – Nasi uczniowie dowiedzieli się dlaczego o zbrodni katyńskiej przez tyle lat nie można było mówić, jak traktowano członków rodzin oficerów, jak oficjalne komunikaty kłamały, ukrywając, że za zbrodnią stoją najwyższe władze radzieckie. Nasi uczniowie bardzo mocno przeżyli to spotkanie. W tym też czasie dyrektor Bożena Grabarczyk, dowiedziała się o ogólnopolskiej akcji sadzenia dębów, które mają upamiętniać ponad dwudziestu tysięcy zamordowanych w Katyniu oficerów, duchownych, prawników, lekarzy. Wszyscy ci patrioci zostali zabici z rozkazu Stalina tylko za to, że byli Polakami.

W kwietniu tego roku dęby katyńskie zostaną posadzone jeszcze przy kilku innych bielskich szkołach.



W spektaklu licealiści opowiedzieli o losach oficerów zamordowanych w Katyniu



Uczniowie przypomnieli też losy katyńskich rodzin

Uczniowie z bielskiego gimnazjum bardzo chcieli, by ich drzewo upamiętniało Ignacego Deca, ojca pani Zofii. Stowarzyszenie „Parafiada”, które organizuje akcję poinformowało ich jednak, że taki dąb zasadzili już uczniowie z Rzeszowa, gdzie Ignacy Dec mieszkał i służył lokalnej społeczności. Na propozycję zasadzenia dębu dla Andrzeja Tadeusza Hałacińskiego, zgodzili się od razu. W szkole każda klasa poznała życiorys bohatera. Było to dla nich tym ważniejsze, że w tym roku szkolnym gimnazjum otrzymało imię gen. Władysława Andersa. Młodzi wiedzieli jakie problemy z zebraniem kadry oficerskiej miał generał, przy organizowaniu polskiej armii. Teraz dowiedzieli się dlaczego tak się działo. Ponadto uczniowie tej szkoły: Ola Jaremkó i Tomek Diduch zajęli pierwsze i drugie miejsce z konkursie wiedzy na temat zbrodni katyńskiej, który zorganizowali historycy z VI LO im. Armii Krajowej w Bielsku-Białej.

Dla bohaterów

Pamięć o najnowszej historii Polski jest pielęgnowana szczególnie w bielskim Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Armii Krajowej. Imię patrona przecież zobowiązuje. Uczniowie i nauczyciele tej szkoły przygotowali w ostatnim dniu marca uroczyste miejskie obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Nauczyciele: Rafał Kutryba i Jacek Szpak, przedstawili wykłady historyczne. Zaproszeni goście: Roman Probst i kapitan Bolesław Stupkiewicz mówili o tym, jak osobiście doświadczyli dramatu wojny i konsekwencji zbrodni w Katyniu.

Podczas uroczystości licealiści zaprezentowali spektakl, przybliżający losy pomordowanych i ich rodzin. Wszyscy mogli także obejrzeć przygotowaną przez nich prezentację multimedialną, zapoznać się ze zgrupowanymi pracami konkursowymi, literackimi, plastycznymi i fotograficznymi, na temat Katynia.

– Doczekaliśmy się wspaniale przygotowanej uroczystości – mówili wzruszeni członkowie Stowarzyszenia Rodzina Katyńska.

Goście zwiedzili także wystawę fotografii, udostępnionych szkole przez Instytut Pamięci Narodowej oraz majora Jerzego Witkowskiego, żołnierza Armii Krajowej.

Spotkanie w bielskim liceum, to kolejne wydarzenie przypominające bielszczanom o Katyniu. Wcześniej, 7 marca, dwa dni po 70. rocznicy wydania przez Stalina rozkazu o wymordowaniu Polaków osadzonych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, w kościele Trójcy Przenajświętszej sprawowano uroczystą Mszę św.

W intencji ofiar zbrodni katyńskiej będzie także sprawowana Eucharystia 18 kwietnia o godz. 12 w kościele Opatrzności Bożej w Białej. Następnie uroczystości będą kontynuowane przed wmurowaną w ścianę świątyni tablicą pamięci ofiar. W tym dniu planowana jest także uroczystość na rondzie Ofiar Zbrodni Katyńskiej w Bielsku-Białej, gdzie zostaną ustawione trzy obeliski, symbolizujące cmentarze wojenne w Katyniu, Charkowie i Miednoje. ■



Podczas koncertu zaprezentowano autorskie piosenki

Musimy pamiętać



RAFAŁ KUTRYBA,

HISTORYK W VI LO IM. ARMII KRAJOWEJ W BIELSKU-BIAŁEJ – Nasza szkoła nosi imię Armii Krajowej. Ten patronat szczególnie zobowiązuje do pamięci o historii. Mówi się, że młodzież nie lubi historii. Dlatego trzeba wiedzieć, jak ją historią zaintrygować. Kiedy powie się im, że ten temat był zakazany przez 50 lat, słuchają bardzo uważnie. Pytają o losy potomków pomordowanych, o to, jak ich traktowano, chcą się z nimi spotykać, słuchać świadectw.



ZOFIA LAMERS,

PEDAGOG, CÓRKA ZAMORDOWANEGO OFICERA IGNACEGO DECA – Młodzież chce słuchać o Katyniu. Od kilku lat odwiedzam szkołę naszego regionu. Przyjeżdżam z fotografią mojego ojca, z dokumentami, opowiadam o zbrodni katyńskiej, o ludziach, którzy zostali zamordowani. Słuchają w ciszy, skupieniu, ze wzruszeniem. To ważne, że także inni członkowie Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, chcą w ten sposób przybliżyć młodzieży tę tragedię.



DOMINIKA OCHODEK,

– HISTORYK W GIMNAZJUM NR 1 IM. GEN. ANDERSA W BIELSKU-BIAŁEJ

– Kiedy na lekcjach historii mówię o zbrodni katyńskiej, o tym, że polscy oficerowie, patrioci zginęli tylko dlatego, że byli Polakami, decyzją kilku osób, nieraz widzę łzy. I to w oczach gimnazjalistów, których może się nawet nie podejrzewa o takie reakcje na lekcji historii. Trzeba pamiętać o tamtej zbrodni i trzeba mówić o niej młodzieży. Dąb pamięci pułkownika Andrzeja Tadeusza Hałacińskiego, który będzie rósł przy naszej szkole, będzie przypominał o nim.



TOMASZ DIDUCH, LAUREAT II MIEJSCA KONKURSU WIEDZY NA TEMAT ZBRODNI KATYŃSKIEJ, UCZEŃ GIMNAZJUM NR 1 W BIELSKU-BIAŁEJ

– Kiedyś usłyszałem, że jeśli nie będziemy pamiętać o naszej historii, o zbrodniach, to musimy się liczyć z tym, że przyjdzie się nam kiedyś zmierzyć z nią jeszcze raz. Interesuję się historią, a przygotowując się do konkursu wiedzy o zbrodni katyńskiej, dowiadywałem się coraz więcej. To było ludobójstwo na polskich oficerach i inteligencji. Zginęli tylko dlatego, że byli Polakami. Trzeba o tym pamiętać. Musimy pamiętać my, młodzi.

Akademia dla pasjonatów

Nie jest za późno

Pomysł spotkań dla osób nazywanych umownie „60+” dojrzewał od lat i wreszcie udało się go zrealizować. W Czechowicach-Dziedzicach powstała niepowtarzalna w swoim charakterze instytucja: **Akademia Pięknego Czasu**.

Czas po sześćdziesiątce jest piękny, bo nie trzeba iść do pracy. Dzieci dorosły, są już wnuki. To czas, żeby wyjść z domu, spotkać się z innymi, dowiedzieć się czegoś nowego – mówi Ewa Kmieciak-Wronowicz, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Czechowicach-Dziedzicach, która ze swoimi współpracownikami wymyśliła Akademię.

– W ubiegłym roku nasi czytelnicy wypełniali ankietę i wskazywali na zainteresowania, które chcieliby rozwijać na systematycznych zajęciach. Tak powstał zarys pierwszych sekcji, a zarazem dość szeroka tematycznie oferta – mówi Marzena Gałęcka, współkoordynator projektu. – Są zajęcia z języka angielskiego, niemieckiego, z informatyki i gimnastyki. Sekcje plastyczne zajmują się frywolitkami, bibułkarstwem, malarstwem, techniką decoupage. Mamy akademię wina oraz sekcję amatorów podróży. Dla zainteresowanych sprawami zdrowia odbywają się spotkania z lekarzami. Należący

do sekcji historii sztuki uczestniczą w wykładach, które prowadzi pracownicy Zamku Królewskiego na Wawelu. Zwieńczeniem wykładów będzie wyjazd i zwiedzanie wawelskich wystaw z przewodnikiem. Odbywają się też cykl wykładów religioznawczych i spotkania z artystami. Wkrótce ruszają sekcje fotograficzna i pływacka.

– Nie bylibyśmy w stanie prowadzić tylu różnorodnych zajęć, gdyby nie pomoc życzliwych osób, dyrektorów szkół, którzy udostępniają nam pomieszczenia, sale gimnastyczne. Tylko część spotkań odbywa się w pomieszczeniach bibliotecznych – mówi dyrektor Kmieciak-Wronowicz.

Ilość zainteresowanych uczestnictwem w Akademii Pięknego Czasu przekroczyła największe przewidywania. Od razu zapisało się na zajęcia około 200 osób i chętnych wciąż przybywa. Zajęcia ruchowe odbywają się już w czterech grupach, cztery są też grupy językowe. Na zajęciach nie ma kłopotów



Anna Łomańska swoją frywolitkową pasją zaraziła już wiele pań



Gość Akademii – Krzysztof Zanussi – chętnie spotkał się ze słuchaczami

z frekwencją, bo tu przychodzą ludzie rzeczywiście zainteresowani. Wśród wykładowców również nie brak ludzi z pasją, dzielących się swoją wiedzą bezinteresownie. Zajęcia organizują wolontariusze. Większość z nich to pracownicy biblioteki. Założeniem Akademii były zajęcia z rękodzieła. Anna Łomańska mówi o zaletach zdobnictwa frywolitkowego, a panie słuchają i uczą się przy pomocy maleńkich czółenek wykonywać misterne węzłki. Z nich powstają serwetki, biżuteria, ozdoby na wielkanocnych jajach, aniołki na choinkę. – Bez tych zajęć nie wyobrażam już sobie

życia. To wspaniałe, że możemy się spotkać i czegoś nauczyć – mówi Anna Szwedka.

Na pierwszym wykładzie Akademii gościem była aktorka Emilia Krakowska, a w marcu odwiedził czechowicką bibliotekę reżyser Krzysztof Zanussi. Mówił o zmieniającej się kulturze, o swoich filmach i spotkaniach z Janem Pawłem II. I o tym, dlaczego nie wystąpił w obronie Romana Polańskiego. – To niezwykła przygoda móc spotkać ciekawych ludzi, zapytać ich o to, co nas interesuje. Dzięki temu można lepiej zrozumieć świat – mówią uczestnicy projektu. **aśś**

zaproszenia

Zaolzie pamięta

Czeski Cieszyn. W niedzielę **11 kwietnia** zakończą się trwające od 7 kwietnia obchody rocznicy śmierci Jana Pawła II w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. O godz. 10.30 uroczystą Mszę św. w intencji beatyfikacji, koncelebrować będą: ks. prof. Józef

Budniak i o. Robert Wojnowski SJ, a zaśpiewa Cieszyński Chór Kameralny Aleksandry Trefon-Paszek. Po Eucharystii wystąpi czeskokieszyński chór „Canticum Novum” Leszka Kaliny. W programie zaplanowano także o godz. 16 projekcję filmu F. Zeffirellego „Brat Słońce, siostra Księżyc”. Do godz. 19 czynna będzie wystawa

papieskiej kolekcji Leszka Ciemały z Puńcowa.

Czas dla ducha

Ewangelizacja. Diecezjalna Szkoła Nowej Ewangelizacji im. śś. Cyryla i Metodego, zaprasza na kwietniowe kursy. **Od 16 do 18 kwietnia** w ośrodku oazowym

w Bierach koło Jasienicy odbędzie się Szkoła Modlitwy dla młodzieży. W następnym tygodniu, **od 23 do 25 kwietnia**, w ośrodku Caritas w Bielsku-Białej-Lipniku przeprowadzony zostanie kurs ewangelizacyjny „Nowe Życie”. Szczegóły i zapisy: www.sne.bielsko.pl lub pod numerem telefonu: 0660 113 987. ■

Przed nami „Sacrum in musica”

Muzyczna uczta

Już za tydzień, w poniedziałek 19 kwietnia, rozpocznie się **jedenasta edycja Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej na Podbeskidziu „Sacrum in musica”**. Koncerty potrwać do czwartku.

Festiwal organizowany przez Bielskie Centrum Kultury i Urząd Miejski, pod wspólnym patronatem biskupa Tadeusza Rakoczego i biskupa Pawła Anweilera z diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego, od początku jest nie tylko świętem sztuki religijnej, ale także okazją do jednego z najważniejszych w ciągu roku spotkań ekumenicznych w naszym regionie.

– Jak co roku w formule naszego festiwalu znajdzie się miejsce na muzykę z różnych epok i tworzoną przez przedstawicieli

różnych tradycji, chrześcijaństwa i judaizmu. Będzie koncert średniowiecznej muzyki gregoriańskiej i żywołowej muzyki gospel. Zaplanowaliśmy też koncert muzyki żydowskiej, wystawę sztuki inspirowanej ikonami, a wszystko zacznie się od światowej premiery oratoryjnej „Pokój i Dobro”, autorstwa grupy Gang Marcela, o św. Franciszku i franciszkanach – mówi Władysław Szczotka, dyrektor BCK.

Poniedziałkowy koncert odbędzie się w kościele Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka (os.



W finałowym koncercie eksplozję emocji zapowiada zespół The Gospel Wings

Karpackie), a wraz z Gangiem Marcela w oratorium wystąpią: Bielska Orkiestra Festiwalowa, młodzieżowy chór Resonans con Tutti z Zabrze, soliści: Marta Bizoń, Olga Bończyk, Katarzyna Jamróz, Krzysztof Antkowiak, Marek Bałata, Artur Barciś, Przemysław Branny oraz Jerzy Zelnik jako narrator. Dyrygować będzie Zbigniew Górny. We wtorek 20 kwietnia w Domu Muzyki BCK wystąpi Wiedeński Chór Żydowski, a po koncercie zaplanowano otwarcie wystawy sztuki sakralnej „Inspiracje ikoną” w Galerii Środowisk Twórczych

W środę 21 kwietnia, w ewangelickim kościele Zbawiciela przy

GOŚC
pod patronatem „Gościa”

placu ks. M. Lutra, śpiewy gregoriańskie wykonywać będzie Schola Cantorum Riga – chór katedry w Rydze.

Podczas finałowego koncertu w kościele św. Andrzeja Boboli na spotkanie z muzyką gospel i negro spiritual zaprasza żywołowy zespół Didiera Likenga – The Gospel Wings z Belgii.

Wszystkie koncerty rozpoczyna się o godz. 18, a bilety można nabywać w przedsprzedaży w kasach BCK i w parafiach, a także bezpośrednio przed koncertami.

tm

Integracja przez sport

Sztanga w górę

W VII Ogólnopolskich Integracyjnych Zawodach w Wyciskaniu Sztangi na leżąco wzięło udział 54 zawodników z kilkunastu polskich klubów, a także sportowcy z Mołdawii. Zawody zorganizowane zostały w Żywcu przez Stowarzyszenie Integracyjne Eurobeskidy z todygowic.

Impreza po raz pierwszy miała międzynarodowy charakter, a Mołdawianie okazali się godnymi przeciwnikami, zwyciężając w dwóch spośród pięciu kategorii. Najbardziej zacięty pojedynek stoczyli startujący w kategorii wagowej do 85 kg Polacy: Piotr Szymeczek z wrocławskiego Startu, olimpijczyk z Pekinu i Wawrzyniec Latus, zawodnik Eurobeskidów, aktualny zwycięzca Pucharu Europy.

– Lepszy okazał się Szymeczek, ale mamy nadzieję, że obecny na zawodach Mariusz Oliwa, trener kadry narodowej, zwrócił uwagę także na świetne możliwości zawodnika gospodarzy,



Dobre wyniki osiągnęli zawodnicy z Mołdawii

Wawrzyńca Latusa, trenowanego przez Stanisława Mirochę – mówi Grzegorz Leski, dyrektor zawodów.

Piotr Szymeczek mieszka w Krakowie, a trenuje w barwach Startu Wrocław. Ma na swoim koncie sporo udanych startów

w Mistrzostwach Świata i Europy i jest jednym z najbardziej utytułowanych polskich sportowców niepełnosprawnych. Najbardziej ceni sobie tytuł wicemistrza Europy. Był też reprezentantem Polski na XIII Igrzyskach Paraolimpijskich w Pekinie w 2008 r. – Każdy

start jest inny, każdy wymaga przygotowań, dlatego też każde zwycięstwo bardzo mnie cieszy. Lubię brać udział w żywieckich zawodach i z chęcią przyjadę tu znowu – mówił jeszcze przed rozdaniem pucharów i medali Piotr Szymeczek.

– Dla osób niepełnosprawnych uprawianie sportu oznacza również rehabilitację. Dobrze, gdy łączy się to z satysfakcją z dobrych wyników. Dlatego organizujemy zawody i cieszymy się, że znajdujemy dla tej inicjatywy życzliwych sprzymierzeńców, takich jak żywiecki Elmontaż. Dzięki wspólnym staraniom ranga imprezy z roku na rok rośnie, przyjeżdżają coraz lepsi zawodnicy. To szansa wypróbowania swoich sił dla sportowców z naszego stowarzyszenia, którzy trenują w Łodygowicach i w Bielsku-Białej. Chcielibyśmy zachęcić jak najwięcej osób niepełnosprawnych do aktywnego uprawiania sportu – mówi Stanisław Handerek, prezes stowarzyszenia Eurobeskidy.

mb

ŚWIADKOWIE CHRYSYUSA. Caritas przy Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej

Bilans miłosierdzia

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa ruszyła jako pierwsza w Bielsku-Białej z akcją przekazywania unijnej pomocy żywnościowej, w ramach prowadzonego przez Caritas programu PEAD. **Tylko w ubiegłym roku rozdano tu prawie 12 ton żywności.** Od początku akcji, wraz z parafialnym Zespołem Charytatywnym prowadzą ją Grażyna Biarda i Jadwiga Blachura.

Wszystko zaczęło się w 2005 roku, kiedy diecezjalna Caritas włączyła się do programu PEAD. Nie były to łatwe początki. – Ksiądz proboszcz zaproponował nam organizowanie tej akcji i zgodziłyśmy się chętnie, choć nie zdawałyśmy sobie sprawy, że to wszystko może się tak rozwinąć – mówią Grażyna Biarda i Jadwiga Blachura. Są dumne z tego, że mogły dołączyć do dzieła parafii i całej Caritas.

łańcuch rąk

Wydawanie żywności na terenie Bielska odbywało się wówczas tylko w jednej parafii – Najświętszego Serca Pana Jezusa. – Zgłaszali się więc do nas ludzie z całego miasta, a nawet spoza Bielska. Z pomocy korzystało kilkaset osób, i gdyby nie zaangażowanie całego Zespołu Charytatywnego, wydanie takiej ilości towarów i przygotowanie całej związanej z tym pracy „papierkowej” nie byłoby możliwe – mówi Grażyna Biarda.

Do dziś cała akcja opiera się na wspólnym działaniu. Tony żywności trzeba najpierw przywieźć z magazynów Caritas z Łodygowic i przenieść do magazynu w podziemiach kościoła. Tu pomaga kto może, od

księdza proboszcza począwszy. – W magazynie trzeba wszystko przeliczyć, zapisać w dokumentach. Potem określamy, ile każdy powinien otrzymać, panie z Zespołu Charytatywnego wydają produkty, a my każdy wydany artykuł musimy odnotować w indywidualnej dokumentacji osób odbierających żywność. Następnie trzeba na nowo przeliczyć pozostały towar – dodaje.

Żywność jest przekazana przez instytucje państwowe, które określają, kto może ją otrzymać, i kontrolują rozdających. W parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa odbyły się już dwie takie kontrole i kontrolujący nie dopatrzyli się uchybień.

Parafia musiała przygotować odpowiednie do przechowywania żywności pomieszczenia, wyposażać je w chłodziarki, sfinansować transport przekazanej żywności. Wszystko zgodnie z określonymi wymaganiami.

– To wkład naszej wspólnoty w dzieło, podjęte jako wyraz naszej chrześcijańskiej miłości bliźniego – mówi ks. prał. Ryszka.

Procedury dobroci

Początkowo trudno było stwierdzić, komu należy się pomoc, bo brakowało szczegółowych zasad kwalifikowania osób korzystających z programu.

– Założenia programu PEAD wskazują, że odbiorcą tej pomocy powinni być ludzie najubożsi, więc jednym z elementów tej pracy jest troska, by żywność trafiała rzeczywiście do nich. To wymaga stałej współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej i wywiadu środowiskowego. Takie informacje zdobywamy też na przykład podczas duszpasterskich kolędowych odwiedzin – mówi proboszcz ks. prał. Krzysztof Ryszka.

Z czasem było łatwiej, a do programu dołączały kolejne parafie, więc kolejka chętnych skróciła się znacznie. Nadal jednak po pomoc zgłaszają się tu mieszkańcy z całego miasta. – Przychodzą do nas wtedy, gdy ich własne parafie nie mają warunków do prowadzenia akcji, ale teraz przynoszą już odpowiedni dokument od swego proboszcza, więc łatwiej taką osobę przyjąć i pomóc jej – mówi Grażyna Biarda.

Dar wrażliwości

– Ta praca sprawia naprawdę wielką radość i myślę, że dla nas jest to wielka łaska Boża, że możemy w niej brać udział – podkreśla pani

Grażyna. – To, że można coś z siebie dać innym, z serca, to wielki dar dla nas. Najbardziej zapada w pamięć spojrzenie, wyraz wdzięczności w oczach potrzebujących – dodaje Jadwiga Blachura.

Zmartwieniem jest jedynie powiększająca się ostatnio grupa objętych pomocą młodych osób, które nie potrafią znaleźć pracy.

– Uczymy się tu wrażliwości i pokory. Bywa, że ktoś, o kim wiemy, że bardzo ciężko mu się żyje, ma wątpliwości, czy przyjąć tę pomoc, bo może ktoś inny jest w jeszcze gorszej sytuacji. Widzimy, jak ważny może być każdy gest pomocy – mówi Grażyna Biarda.

Alina Świeży-Sobel

W mojej opinii



KS. PRAŁ. KRZYSZTOF RYSZKA
– Tej akcji towarzyszą dość rygorystycznie określone

wymagania, dotyczące dokumentacji. Bez pomocy pań, które umiejętnie potrafią prowadzić całą niezbędną dokumentację, a także pomocy całego zespołu ludzi, którzy pomagają co miesiąc przenieść kolejne tony darów, trudno byłoby tę działalność pogodzić z obowiązkami duszpasterskimi. Żywność przekazywana potrzebującym to pomoc, dzięki której żyje im się trochę łatwiej. Myślę, że nie wolno z tej pracy rezygnować, bo chcemy otwierać się na ubogich. Ten rodzaj troski o najbardziej potrzebujących, jest obecny w Kościele od początku i tak też traktujemy tę pracę dzisiaj. Niesienie pomocy widzimy też jako krok w kierunku ewangelizacji. Tu przykładem są dla nas misjonarze, którzy głoszenie Bożego słowa też zaczynają właśnie od niesienia pomocy.

Grażyna Biarda i Jadwiga Blachura nie mają wątpliwości, że bez pomocy wielu osób realizacja programu PEAD nie byłaby możliwa

